

## ARABSKA WIOSNA = EUROPEJSKA ZIMA?

---

Destabilizacja Bliskiego Wschodu związana z Arabską Wiosną niesie ze sobą poważne skutki dla rynku gazu ziemnego. Bliskowschodnie zamieszanie ma istotny, negatywny wpływ na plany dywersyfikacyjne Europy.

Gazociąg Nabucco - sztandarowy projekt energetyczny wspierany przez Komisję Europejską, miał według pierwotnych zamysłów korzystać z wielu źródeł surowca: z Egiptu, Iraku, Azerbejdżanu, Turkmenistanu, a nawet Rosji. Chociaż złoża egipskie i irackie nigdy nie były traktowane priorytetowo to trzeba przyznać, że przy obecnej sytuacji w Lewancie, nie wchodzi one w ogóle w grę. Wprawdzie chęć udziału w projekcie zgłasza Iran, jednak napięta sytuacja geopolityczna wokół irańskiego programu jądrowego, wyklucza takie rozwiązanie.

W związku z powyższym większego znaczenia nabierają plany budowy gazociągu Transkaspijskiego (gaz z Turkmenistanu) i Transanatolijskiego (wspólny projekt Azerbejdżanu i Turcji) a także Nabucco-West (odcinek Nabucco z granicy turecko - bułgarskiej do huba gazowego w Austrii). Chaos panujący na Bliskim Wschodzie sprzyja również rozwiązaniom alternatywnym wobec Nabucco. Takim właśnie projektem jest choćby TAP (gazociąg transadriatycki), rosyjski South Stream czy azerski projekt - interkonektor Azerbejdżan-Gruzja-Rumunia (AGRI).

Z uwagi na przewidywane spowolnienie gospodarcze w Europie i związane z tym zmniejszenie popytu na gaz ziemny już dziś można śmiało powiedzieć, że nie dojdzie do realizacji większości z wymienionych projektów. Kluczowy będzie czynnik czasu - kto pierwszy ukończy swój projekt, zapewni sobie odbiorców i tym samym wyeliminuje, albo co najmniej skutecznie zniechęci konkurencję.

W centrum gazowego zainteresowania znajduje się Azerbejdżan, który otrzymuje zarówno liczne sygnały jak i konkretne propozycje zaangażowania w poszczególne projekty. Wszystkie one znacznie przewyższają moce wydobywcze i produkcyjne kraju, którego władze będą musiały dokonać w związku z tym niezwykle trudnego wyboru. Warto w tym miejscu podkreślić, że **prezydent Alijew podpisał w 2011 r. umowę przewidującą ponad dziewięciokrotne zwiększenie dostaw gazu ziemnego do Rosji**. Azerskim gazem mocno zainteresowana jest również Jordania, która mocno odczuwa przerwy w dostawach z Egiptu.

W interesie Polski leży z pewnością ukończenie Nabucco lub przyłączenie się do projektu AGRI. Baku

jednak kieruje się przede wszystkim kryterium opłacalności, dlatego Polsce i toczonym kryzysem długu Europie trudno będzie zaoferować Azerom najkorzystniejszą finansowo ofertę. Być może korzystne dla obu stron byłoby powiązanie projektu AGRI z przedłużeniem ropociągu Odessa-Brody-Płock do Azerbejdżanu, oraz sprzedanie pewnej części udziałów w polskich spółkach energetycznych Azerom. **Związanie obu gospodarek ze sobą dałoby nadzieję na długoterminową współpracę, a także stanowiłoby kuszącą propozycję dla Baku, które myśli o ekspansji na rynki UE poprzez Polskę.**

Oczywiście, wszystkie plany dostawy gazu za pomocą rurociągów do Polski, czy też budowa terminalu LPG w Świnoujściu, okażą się mniej istotne, jeżeli złoża gazu łupkowego okażą się odpowiednio duże i możliwe do wydobycia. Trzeba również pamiętać, że kontrakt gazowy podpisany przez ministra gospodarki polski Waldemara Pawlaka i wicepremiera Rosji Igora Sieczyna i obowiązujący do 2022 r. pokrywa w tej chwili w całości potrzeby importowe naszego kraju - ok. 10 mld m<sup>3</sup> rocznie. Reszta potrzebnego gazu wydobywana jest lokalnie - ok. 4,7 mld m<sup>3</sup> rocznie. Gaz z łupków mógłby więc zastąpić surowiec od Gazpromu najwcześniej za 10 lat.

Wiele jednak zależy od kosztów wydobycia, i ceny polskiego gazu łupkowego, którą firma Wood McKenzie w 2011 r. oszacowała na 335\$/1000m<sup>3</sup>. Przy takiej cenie, niewiele niższej od tej jaką płać Rosjanom obecnie państwa UE w ramach kontraktów długoterminowych, od opłacalności ekonomicznej ważniejszy byłby aspekt bezpieczeństwa dostaw i polskiej kontroli nad złożami. Chyba, że zrealizuje się poniższy scenariusz.

**W perspektywie krótkoterminowej, jak wskazują analitycy, można spodziewać się istotnej korekty ceny ropy typu Brent z poziomem docelowym na poziomie 70\$,** co wpłynęłoby na obniżenie cen surowca dostarczanego przez Gazprom. Również w długiej perspektywie czasowej, wielu ekspertów przewiduje spadek ceny ropy naftowej - wiąże się to przede wszystkim z recesją w światowej gospodarce, nowymi technologiami wydobycia, spadkiem popytu na ropę na rzecz gazu.

Z drugiej strony, zamieszanie na Bliskim Wschodzie i napięte relacje dyplomatyczne z Iranem powodują zmniejszoną podaż gazu w perspektywie kilkuletniej. To, wraz z rozwojem rynku spot gazu może powodować tendencję wzrostową jego cen.

## **Bliski Wschód**

Wracając do sytuacji na Bliskim Wschodzie i Afryce Północnej (zwłaszcza w Egipcie), powtarzające się akcje o charakterze sabotażowym wymierzone w Gazociąg Arabski na Półwyspie Synaj i zbrojne wypadki dżihadystów w kierunku Izraela, a także wojna domowa w Syrii, aktywność bojowników Partii Pracujących Kurdystanu na granicy z Turcją wpływają niekorzystnie nie tylko na kraje regionu,

ale także mają bezpośredni wpływ na europejskie plany energetyczne.

Ostatni atak na gazociąg położony na płw. Synaj miał miejsce w niedzielę 22 lipca 2012 r. Był to piętnasty już akt sabotażu od momentu ustąpienia Hosniego Mubaraka. Gazociąg służący do eksportu egipskiego gazu na wschód, biegnie z Port Saidu do al-Arisz, gdzie rozdziela się na 2 nitki prowadzące do Aszkelonu w Izraelu i jordańskiej Akaby. Z Akaby prowadzi zaś do Ammanu i dalej na północ do Damaszku i Homs skąd wiodą dwie nitki, do Banyasu i Trypolisu nad Morzem Śródziemnym. Oficjalnie odcinek z Port Saidu, a także z al-Arisz do Askalonu, nie zalicza się do Gazociągu Arabskiego, jednak surowiec nimi transportowany pochodzi z tego samego źródła.

Egipt posiada zasoby gazu ziemnego szacowane na 2,18 mld. metrów sześciennych i jest głównym producentem tego surowca we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego. Kraj wyeksportował w 2009 r., 18,66 mld. m<sup>3</sup> gazu (51,138 mln. m<sup>3</sup> dziennie), z czego ok 30% Gazociągiem Arabskim i nitką al-Arisz - Aszkelon (15,35 mln. m<sup>3</sup>/d).

Głównymi odbiorcami egipskiego gazu w ostatnich latach były: Izrael, ok. 6,94 mln m<sup>3</sup>/d, Jordania 6,23 mln m<sup>3</sup>/d. Trudno o dokładne dane, gdyż sabotaże spowodowały ok. 150 dni przerwy w dostawach do Jordanii i dalej na północ. Reszta trafiała do Syrii, Libanu (od 2009 r.) i na rynki europejskie z Banyasu.

Odpowiedzialność za ostatni atak wzięła na siebie terrorystyczna organizacja pro-palestyńska o nazwie "Obrońcy Jerozolimy". Grupa ta twierdzi, że celem ataków jest osłabienie gospodarki państwa żydowskiego. Nic bardziej mylnego. Po pierwsze, miejsce w którym dokonano ataku - na wschód od el-Arisz, przed rozgałęzieniem do Aszkelonu i Akaby, powoduje że najbardziej cierpi na tym gospodarka Jordanii i Libanu, w mniejszym stopniu Syrii. **Po drugie, Egipt ogłosił zawieszenie / zakończenie eksportu gazu do Izraela już w kwietniu 2012 r. (!).**

Wielokrotne wysadzanie gazociągu i przerwy w dostawach spowodowały 20% wzrost cen gazu dla konsumentów w Izraelu w ciągu ostatniego roku, i od 8 do 40% podwyżkę w Jordani. Należy jednak zauważyć że w haszymickiej monarchii paliwa są silnie dotowane przez państwo. Już teraz koszty produkcji trzykrotnie przewyższają cenę sprzedaży energii elektrycznej przez państwową spółkę energetyczną. Powoduje to ogromną dziurę w budżecie państwowym, który trzyma się w zasadzie jedynie dzięki zagranicznym grantom i dotacjom (wydatki na importowany gaz wynoszą w Jordani 1/5 PKB).

Zarówno Izrael, jak i Jordania zmuszone są zastępować gaz ziemny, droższym paliwem gazowym i olejem opałowym. Izrael posiada jednak w przeciwieństwie do arabskiego sąsiada własne złoża gazu - obecnie silnie eksploatuje wyczerpujące się pole Mari-B, a **od połowy 2013 r. prawdopodobnie rozpocznie wydobycie z wielkiego złoża Tamar pod dnem Morza**

**Śródziemnego. Planowana jest również eksploatacja we współpracy z Cyprem ogromnego złoża Leviathan od 2017 r.**

Dla Jordanii perspektywy są o wiele gorsze. Pojawiły się plany budowy terminalu LPG i sprowadzania gazu z Kataru, jednak byłoby to możliwe nie wcześniej niż za 18 miesięcy. **Kraj jest również mocno, jak wynika z wypowiedzi dla [trend.az](#) jordańskiego Ministra Energii Mahmuda al-Eysa, zainteresowany gazem z Azerbejdżanu.**

Pod koniec lipca Egipt odwiedził minister spraw zagranicznych Jordanii Naser Dżude. Rozmawiał on ze swoim odpowiednikiem Muhammadem Kamalem Amrem, który oświadczył, że Egipt dołoży wszelkich starań, aby zapewnić bezpieczeństwo dostaw do Jordanii (i nie tylko) poprzez zwiększenie środków bezpieczeństwa na Synaju. Na pewno nawiązano też do zaskakującej wypowiedzi oficjeli z egipskiej spółki gazowej GASCO, którzy w tygodniu poprzedzającym wizytę zapowiedzieli, że nie planują odbudowy gazociągu do Izraela zniszczonego 22 lipca - de facto do Jordanii, Syrii i Libanu (chodziło zapewne o odcinek z el-Arisz do Aszkelonu, a nie na wschód od el-Arisz co sugerowała ta wypowiedź).. Dżude otrzymał ostatecznie zapewnienie od prezydenta Mursiego, że dostawy do Jordanii będą wznowione, a nawet zwiększone.

W obliczu aktualnych wydarzeń na Synaju - operacji militarnej armii Egipskiej w celu oczyszczenie terenu z terrorystów, wydaje się że dla Jordanii pojawiło się światełko w tunelu. **Monarchia nie powinna jednak rezygnować z planów dywersyfikacji dostawców gazu, gdyż w dłuższej perspektywie narażałaby się na kryzys finansów publicznych, a co za tym idzie, kryzys polityczny - być może na miarę Arabskiej Wiosny.**

Na wyjaśnienie sytuacji politycznej i uspokojenie nastrojów liczy także Europa. Na razie - paradoksalnie - pewien energetyczny oddech może przynieść recesja. Ceny gazu w jej następstwie powinny spaść. Poza tym, w warunkach recesji nie będzie się opłacało realizować projektów ograniczających emisje CO<sub>2</sub> ponieważ cena uprawnień jest wciąż zaskakująco niska, pomimo podejmowanych przez unijnych urzędników prób ich sztucznego podniesienia. Granica ceny powyżej której opłaca się walka o ograniczanie emisji to 13 Euro/tonę CO<sub>2</sub> a aktualna cena uprawnień to 7 Euro/t CO<sub>2</sub>.

**Jednak należy mieć na uwadze, że czas nie będzie grał wiecznie na korzyść Europy i w jej interesie jest nie tylko szybkie ustabilizowanie sytuacji na Bliskim Wschodzie, ale także nie doprowadzanie do wzrostu napięcia w relacjach z Iranem. Jednak w tym wypadku interesy UE wydają się mocno rozbieżne z planami USA i Rosji o czym napiszemy szerzej w kolejnym materiale.**

Marcin Toboła i Maciej Sankowski